Wie Ojciec wasz

„Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie pierwej niż byście wy Go prosili” – Mat. 6:8

Krótko po rozpoczęciu Swej misji, nasz Pan wygłosił kazanie na Górze Oliwnej. Uczniowie nie stali się jeszcze wtedy synami Bożymi w pełnym i właściwym znaczeniu tego słowa. Faktycznie zostali przyjęci do synostwa dopiero w dzień Zielonych Świąt. Byli, jak inni ludzie członkami upadłego rodzaju i podlegali temu samemu potępieniu. Najwyższe nadzieje jakie mogli żywić były takie same, jak te, które dotyczyły wszystkich Żydów – byli ludem Bożym. Teraz miało stać się prawomocne to, co napisano w Ewangelii Jana 1:12,13 – *„(...) którzy Go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego; którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni* (spłodzeni) *są”.*

To spłodzenie z Ducha nie byłoby możliwe, w zupełnym i właściwym znaczeniu wcześniej, niż Jezus dokonał pojednania za grzechy świata, a przynajmniej dopóki nie przygotował drogi do pojednania przez własną śmierć. W pewnym znaczeniu tego słowa, Jego śmierć już wówczas nastąpiła – mianowicie wtedy, gdy stawił Sam Siebie żywą ofiarą Bogu i gdy Ojciec tę ofiarę przyjął. Lecz śmierć ta musiała stać się faktem i Jezus musiał okazać się przed obliczem Bożym i przedstawić zasługi Swej ofiary, zanim błogosławieństwo Boże mogło zstąpić na kogokolwiek i uczynić go synem Bożym.

OJCIEC KOŚCIOŁA

Jezus mówił o powinowactwie Swoich uczniów z Bogiem, w znaczeniu perspektywicznym, proroczym. Wierzyli oni w Jezusa i starali się czynić Jego wolę, więc byli w zupełnej zgodzie z Boskim rozporządzeniem, co do tego, by stać się synami Bożymi. To tak, jakby jakaś osoba adoptowała dziecko i podczas gdy dokumenty w tej sprawie są jeszcze w procesie legalnego, formalnego załatwiania, o dziecku tym możnaby już mówić jako o synu, a ono mogłoby tych, którzy je adoptowali, nazywać ojcem lub matką. Podobnie uczniowie mogli mieć ten przywilej nazywania Boga Ojcem. Przywilej ten wynikałby z ich wiary. Większość Żydów nie posiadała tego rodzaju wiary, a gdy Jezus mówił im, że jest Synem Bożym, byli gotowi ukamienować Go za bluźnierstwo. Jezus zaś powiedział, że nie tylko jest Synem Bożym, lecz przyprowadzi wiele synów do Boga. Zacytował tekst z Psalmu, na poparcie tego twierdzenia – Jan. 10:31-40; Ps. 82:6.

Tak więc nasz Pan mówił do Swoich uczniów jakoby już byli Nowymi Stworzeniami, stali się synami Bożymi i otrzymali Ducha Świętego, chociaż tak On, jak i oni wiedzieli, że to rzeczywiście nie stanie się wcześniej, niż się wypełni to, co Chrystus im powiedział *„(...) po niewielu tych dniach”* – Dz. Ap. 1:5. I istotnie każdy otrzymał Ducha Świętego – w dzień Zielonych Świąt, czyli Pięćdziesiątnicy. Przemawiając, z tego punktu widzenia do uczniów, Mistrz powiedział: *„Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie”*. Te słowa są częścią Jego kazania na Górze Oliwnej, jak czytamy: *„Gdy On usiadł, przystąpili do Niego uczniowie; a On otworzywszy usta Swe, uczył je”*. Rzesze nie mogły nazywać Boga Ojcem, lecz On dał im do zrozumienia, że ci, którzy stali się naśladowcami Jezusa otrzymali ten przywilej. Słowo „Ojciec” oznacza wiele, szczególnie w połączeniu z innymi fragmentami Pisma. Bóg był Ojcem Adama w tym znaczeniu, iż dał Adamowi życie. Jezus nie był Ojcem Adama, chociaż jako Logos, był szczególnym czynnikiem w przyprowadzeniu Adama do życia. Przez nieposłuszeństwo Adam utracił życie; nie tylko on sam, ale i wszystkie jego dzieci. Nie tylko utracił życie, ale i Ducha Bożego, co znaczy powinowactwo i łączność z Bogiem.

OJCIEC WIECZNOŚCI DLA RODZAJU LUDZKIEGO

Po Adamie, aż do czasu Jezusa nie znajdujemy nikogo, kto byłby zwany synem Bożym. Jezus był pierwszym Synem Bożym po Adamie, a po Nim członkowie Kościoła byli nazywani synami Bożymi (1 Jana 3:2). Fakt, iż jesteśmy nazwani synami Bożymi oznacza, że zostaliśmy spłodzeni do nowego życia, ponieważ stare życie, które odziedziczyliśmy po Adamie zostało utracone. To nowe życie, które otrzymaliśmy nie jest od Jezusa, lecz od Boga Ojca, przeto Jezus jest przewodem, przez który to życie przechodzi do nas *„Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa (...) odrodził* (spłodził) *nas (...)”* – 1 Piotra 1:3. Widzimy, iż stosunek Boga do świata jest nieco odmienny. Bóg nie zamierza świata spładzać z Ducha Świętego, jak to czyni z Kościołem. Przeciwnie, dowiadujemy się, iż Jezus w czasie właściwym ma się stać „Ojcem Wieczności” dla świata, (Izajasz 9:6). Czasem właściwym będzie wielki tysiącletni dzień Królestwa Mesjaszowego.

W tym tysiącletnim dniu Chrystus, jako wielki Król i Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi, udzieli życia całej ludzkości. On będzie Ojcem dla ludzkości, ponieważ to ludzkie życie, które im da, będzie Jego własnością. Przez swe posłuszeństwo Bogu Jezus kupił prawo przyprowadzenia rodzaju ludzkiego do życia. To nie znaczy, aby ludzkość nie miała być uważana za synów Bożych, jakby wnuk nie miał być uważany za syna ojca

i dziadka. Ludzkość nie otrzyma życia wprost od Boga, lecz pośrednio przez Chrystusa – Chrystus jest Ojcem, a Bóg dziadkiem, według tego przykładu.

Bóg nie mówi w przypadkowy sposób, lecz z wielką akuratnością. Ponieważ to jest prawdziwe, więc mamy wielkie zaufanie do Jego Słowa.

SPOSÓB BOSKIEGO POSTĘPOWANIA Z IZRAELEM

Gdy Adam i jego rodzaj stali się grzesznymi, niektórzy z ludzi posunęli się dalej, aniżeli tylko do zaniedbania Boga. Nie było to z ich winy, iż zostali odcięci od Niego. Lecz oni nie zatrzymali Boga w swym umyśle i tak też Bóg podał ich w umysł opaczny, a tym sposobem stali się dziećmi szatana, w tym znaczeniu, iż okazali się posłusznymi jego woli. To przyczyniło się do tego, że on adoptował ich, czyli przyjął do swojej rodziny a oni stali się dobrowolnie jego dziećmi. Oczywistym jest, że szatan nie dał istotnie życia światu, lecz świat przyjął go za swego ojca, przez przyjęcie jego warunków i stanie się członkami jego rodziny.

Do niektórych Żydów nasz Pan powiedział: *„Wyście z ojca diabła i pożądliwości jego czynić chcecie”* – Jan 8:4.

Adam będąc odrzucony od łaski Bożej popadł pod wyrok śmierci. Był pozostawiony sam sobie. To miało znaczyć, że odtąd nie może uniknąć śmierci – *„umierając umrzesz”*. Odtąd na świecie będą: głody, mory, trzęsienia ziemi. Będziesz podlegał im ponieważ jesteś grzesznikiem. Ludzkość nie mogła się spodziewać, aby Bóg uczynił cokolwiek dla niej, dopóki znajdowała się pod wyrokiem śmierci; jednak Bóg uczynił wiele pomimo jej grzesznego stanu. Bóg powoduje, że słońce świeci i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych – Mat. 5:45.

Gdy Żydzi byli powołani i Pan Bóg uczynił z nimi Przymierze Zakonu, zostali wtedy przyprowadzeni do szczególnego powinowactwa z Nim, jako Jego słudzy. *„Mojżesz był wierny we wszystkim domu jego”*, jako sługa nad domem izraelskim. Jako słudzy, Izraelici podlegali pewnej pieczy, tak samo jak dozorca w wielkim domu miałby dogląd nie tylko nad sługami ale i nad synami. Chociaż syn otrzymywałby bardziej szczegółową opiekę, to jednak i o sługi również by się starano.

Żydzi byli zaproszeni do otrzymania Boskiej opieki na takich zasadach. Było im obiecane, że wszystko będzie działać i dopomagać im ku dobremu. Bóg miał błogosławić ich trzody i stada, i czynić im dobrze, pod warunkiem, że będą zachowywać Jego ustawy. Jednak oni nie czynili tego i dlatego ściągali na siebie chłosty. Czytając historię narodu izraelskiego możemy zauważyć, że był to naród najbardziej karany, przechodził zadziwiające doświadczenia i chłosty, przez które został wprowadzony na bardzo wysokie stanowisko religijne. W czasie przyjścia naszego Pana na ziemię, naród żydowski odznaczał się wśród innych narodów ustrojem religijnym i pobożnością. Wielu przedstawicieli tego narodu było przygotowanych do otrzymania szczególnych łask Bożych, które Jezus przyszedł udzielić – przywileju stania się synami Bożymi.

SPOSÓB BOSKIEGO POSTĘPOWANIA Z KOŚCIOŁEM

Synowie Boży są pod szczególną łaską Bożą i w szczególnym z Nim przymierzu. Bóg zobowiązał się obchodzić z nimi, jak z synami, a nie jak ze sługami, i nie jak z nieprzyjaciółmi lub przeciwnikami, lecz jak z dziećmi. *„Bóg się wam ofiaruje* (obchodzi się z wami) *jako synom”* – Żyd. 12:7. Biorąc pod uwagę to zapewnienie, że Bóg będzie się obchodził ze swym ludem jak z synami, niejeden może być zdziwiony, dlaczego ludziom świętobliwym nie powodzi się tak, jak niezbożnym, z których wielu posiada pieniądze, zdrowie i dobrobyt. Pytamy więc, czy Bóg zaniedbał wykonać to, co obiecał? Możemy na to odpowiedzieć, że nie jesteśmy synami według ciała ale według ducha. Będąc spłodzeni z Ducha Świętego, jesteśmy synami Bożymi jako Nowe Stworzenie i najkorzystniejsze są dla nas doświadczenia i próby, które nie są przyjemne dla ciała.

Z Bożego punktu widzenia najważniejsze jest Nowe Stworzenie. Sprawy cielesne są mało znaczące. Bóg chce, aby Jego synowie mieli odpowiednie doświadczenia, które dopomogłyby im w osiągnięciu rozwoju wymaganego od synów Bożych, na duchowym poziomie. To znaczy, że muszą oni ostatecznie umrzeć według ciała. Nie ma innego sposobu przeistoczenia – przejścia z natury ludzkiej do duchowej. Jedyna droga wiedzie przez cierpienia i śmierć ciała. W tym wszyscy musimy naśladować Mistrza.

Na tej wąskiej drodze szczególnie doświadczane jest Nowe Stworzenie. Jak Nowe Stworzenie zachowa się wobec tych prób i utrapień? Czy pozostanie ono wierne Bogu wtedy, gdy wszystkie sprawy zdają się być nieprzyjazne z punktu widzenia ciała? Jeżeli tak, to Nowe Stworzenie będzie wzrastać silne i walka pomiędzy duchem a ciałem przyniesie mu zwycięstwo, i narodzenie przy pierwszym zmartwychwstaniu (głównym zmartwychwstaniu), do duchowej, Boskiej natury.

MODLITWA – WŁAŚCIWE USPOSOBIENIE UMYSŁU

Słowa *„Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie”* mają zastosowanie tylko do Nowych Stworzeń. Nie potrzebujemy na próżno powtarzać słów, jak czynią to poganie, prosząc swego Boga o błogosławieństwo doczesne. Nasz Bóg wie, czego potrzebujemy. Wie, czy nam, jako

Nowym Stworzeniom, korzystniej będzie posiadać obfite bogactwa, czy niedostatek; czy lepiej będzie cieszyć się dobrym zdrowiem, czy może przeciwnie. Nie możemy mówić Bogu czego sobie życzymy, lecz mamy poddać naszą wolę Jego woli, aby ta wypełniała się w nas. Mamy więc modlić się tak, jak Jezus się modlił: *„Nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie”,* ponieważ *„wie Ojciec wasz czego potrzebujecie”*. Bóg nie jest Ojcem dla pogan i nie nadzoruje ich spraw. Otrzymują oni ogólne błogosławieństwa, jakie Bóg przeznaczył dla wszystkich – światło słońca, deszcz itd.

Modlitwa ludu Bożego nie powinna dotyczyć doczesnych rzeczy. Nie przypominamy sobie żadnej biblijnej ilustracji, według której synowie Boży prosiliby o rzeczy doczesne i otrzymali na tę prośbę odpowiedź. Pamiętamy, że apostoł Paweł trzykrotnie gorliwie prosił o odjęcie od niego „bodźca ciała” i Bóg nie dał mu tego, o co prosił. Dał mu natomiast to, co było lepsze dla niego, jako Nowego Stworzenia. Pan nie odjął jego choroby ale udzielił mu odpowiedniej łaski. Mniemamy, że apostoł poznawszy wolę Bożą, nie prosił więcej o podobne rzeczy. Mamy to opisane dla naszej korzyści i nauki. Apostoł poznał wolę Bożą nie od razu, ale dopiero po trzech prośbach. Z doświadczeń św. Pawła uczymy się, że powinniśmy być zawsze w takim usposobieniu, by powiedzieć: „Panie, Ty wiesz czego potrzebuję. Daj to, co uważasz za najlepsze”.

WZÓR MODLITWY

Ktoś mógłby powiedzieć, że nie byłoby właściwe modlić się ogólnikowo, ale raczej powinniśmy prosić o coś określonego. Na przykład, jeśli komuś potrzebny jest płaszcz, powinien prosić o płaszcz itp. Mamy powiedziane, że nie potrzebujemy wchodzić w szczegóły. Bóg wie, że potrzebujemy chleba. Toteż nasza prośba *„chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”* nie oznacza, że myślimy, że Bóg zapomniał o tym, ale raczej jest uznaniem z naszej strony i przypomina nam, że tak nasze pożywienie, jak i wszystko inne otrzymujemy od Boga. On wie czego potrzebujemy i przygotowuje te rzeczy nawet bez naszych próśb. A jednak jest życzeniem naszego Ojca Niebiańskiego, abyśmy udawali się do Niego, prosząc o przebaczenie naszych grzechów, doceniając fakt, że On wcześniej przygotował możliwość takiego przebaczenia, oraz, że stosownie do naszych win i tego, na ile jesteśmy miłosierni dla innych, On będzie miłosiernie obchodził się z nami. Jeśli chodzi o pożywienie – dziękujemy naszemu Ojcu, jako Dawcy wszelkiego dobra i doskonałego daru.

Czcimy Jego imię stawiając Je na pierwszym miejscu w naszych prośbach, w naszych myślach. To znaczy, że wspominamy naszego Ojca i Jego chwalebne imię – święcimy Jego imię, czynimy je świętym. Ono powinno być święcone i czczone wszędzie, na całym świecie. Potem przystępujemy z prośbą pragnąc, aby Jego Królestwo przyszło – ponieważ oceniamy, że Jego Królestwo jest właśnie tą rzeczą, której świat potrzebuje, a Bóg obiecał, że ono przyjdzie. To oznacza, że polegamy na Bożej obietnicy i oczekujemy na Niego, i na realizację tego, co On obiecał. Nie tylko mówimy: *„Przyjdź Królestwo Twoje”* – ale go wyczekujemy. Dalej wzmiankujemy o naszych potrzebach. Pan wie jakich rzeczy potrzebujemy – czy cały bochenek, czy pół, czy ćwierć bochenka, małą, czy dużą porcję. Potem prosimy o protekcję, opiekę przed tym złym, naszym nieprzyjacielem.

Nie ma takiej prośby, jak: „potrzebuję nowe obuwie, ubranie”. Poganie, czyli świat może modlić się o takie rzeczy, lecz my, będąc dziećmi Bożymi, mamy zastosować nasze modlitwy do tego, co On powiedział. Za wzór mamy wziąć sobie modlitwy Jezusa oraz te, które zanosili apostołowie. Te modlitwy nie stawiają wielu wymagań Bogu, lecz mówią Mu o tym, że polegamy na Nim i staramy się polegać na Jego woli, nie zaś na własnej. Prosimy, by to Jego wola wypełniała się we wszystkich naszych sprawach. Potem mamy żyć i postępować według tej woli i według tych modlitw.

W. T. 1915 – 38

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż”